

ZMARŁA MAMA KS. PROBOSZCZA

W sobotę, 4 września 2021 roku, w domu rodzinnym, w wieku 94 lat zmarła śp. Marianna Mazańska, Mama ks. prał. Andrzeja Mazańskiego, naszego Proboszcza.

Msza św. pogrzebowa została odprawiona 10 września 2021 roku, o godz. 11:00 w kościele parafialnym Świętej Rodziny na Zaciszu. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił ks. Biskup Romuald Kamiński.

Ordynariusz diecezji powiedział: - Wiara jest niezwykłym darem, wprowadzającym nas w objęcia Boga, który jest źródłem miłości. Łaskawy Bóg ma dla każdego specjalne posłannictwo, świadczy to o naszej wyjątkowości w Jego oczach. Śp. Marianna obdarowana darem miłości i służebności, pięknie wypełniła swoje powołanie, jako żona i matka.

Po Eucharystii nastąpiło złożenie ciała Zmarłej w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym Parafii św. Jakuba Apostoła, przy ul. Mehoffera 4.

Polecamy śp. Mariannę Mazańską Bożej Opatrzności i prosimy o modlitwę w Jej intencji.

Niedziela ze św. Stanisławem Kostką

W sobotę, 18 września przypada święto patrona młodzieży św. Stanisława Kostki, zakonnika. Z tej okazji zapraszamy wszystkich w niedzielę, 19 września na spotkanie poświęcone temu świętemu. Po Mszy św. o godz. 10:30 zapraszamy do namiotu na wspólne świętowanie. Na dzieci czekają szczególne niespodzianki.

KURS PRZEDMAŁŻEŃSKI

Narzęczonych zapraszamy na kurs przedmałżeński organizowany w naszej parafii, w domu parafialnym.

Najbliższy kurs rozpocznie się
4 października 2021 r. o godz. 20:00.
Zapraszamy!

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Zapraszamy małżeństwa i narzęczonych do Parafialnego Centrum Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 17:00-21:00 (tel. 501 308 082)

piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)

Możliwość rozmowy w języku angielskim.

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

Zapraszamy na facebooka parafii.

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Kancelaria parafialna jest czynna:

wtorek, czwartek i piątek

w godz. 9:00-10:00 i 18:30-19:30

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. **13:00** z udzieleniem sakramentu chrztu św.)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 15:00-18:00.

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

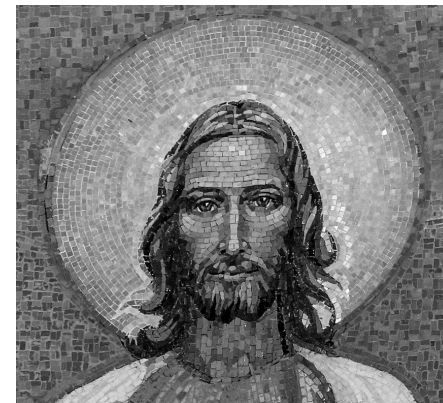
Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych - w I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00, poprzedzona wypominkami o godz. 17:30.

Gazetka Parafii Świętej Rodziny

Nr 8 (150) Wrzesień 2021 r. Warszawa – Zacisze



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Jan Paweł II podczas spotkania z rodakami 23 października 1978 roku powiedział zwracając się do ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego: „Czcigodny i Umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem...”

Z nauczania błogosławionego Stefana Kardynała Wyszyńskiego

12 września 2021 r. przeżywamy historyczną chwilę wyniesienia na ołtarze Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Dziękując Panu Bogu za dar obecności tego Wielkiego Polaka w dziejach naszej Ojczyzny przypomnijmy słowa, które kierował do każdego z nas.

O roli rodziny

„Człowiek przez rodzinę i miejsce swego urodzenia związany jest ze swoją Ojczyzną. Związek ten jest bardzo silny. Bóg dla zachowania ładu i porządku w świecie pragnie, aby istniała tajemnicza więź człowieka z rodziną, ze środowiskiem, z Ojczyzną. Związek z Ojczyzną kształtuje się przez wszystko: przez pierwsze słowa w ojczystym języku szeptane przez matkę nad kołyską dziecka i pierwsze słowa, które ono wypowiada: „Mama, tata”, przez pierwsze śpiewy, które słyszy w dzieciństwie, przez najbliższe otoczenie, z którym zapoznaje się, otwierając coraz szerzej oczy na wielki Boży świat.

Więź z Ojczyzną pogłębia się przez obyczaj i zwyczaje rodzinne, przez wychowanie, uspołeczniające, wiążące człowieka z szerszą społecznością – Narodem, który ma swoje dzieje, historię bolesną lub też radosną. Naród tworzy własną rodzimą kulturę, która ma ogromne bogactwo językowe, bogactwo dzieł sztuki i kultury muzycznej. Są takie głosy, dźwięki, melodie, które działają nawet na ludzi obcych

narodowości, a cóż dopiero na nas! – Pius XII w najtrudniejszych chwilach swego życia kazał odtwarzać z płyt mazurki Chopina. (...)

Więź z Ojczyzną jest tajemnicą, którą możemy określić jako prawo natury, najbardziej podstawowe i najświętsze ze wszystkich praw przyrodzonych. Prawo, które uszanować muszą wszyscy!”

„Obowiązkiem waszym jest wychować rodzinę w wierności obyczajowi ojczystemu, jak również w wierności samej rodzinie. Chodzi o to, aby ognisko życia rodzinnego jak najbardziej utrzymać, uświęcić, aby rodzina była miejscem szacunku i miłości męża dla żony i dzieci, żony dla męża i dzieci, rodziców dla dzieci, dzieci dla rodziców.

Dlatego też, najmilsze dzieci, mamy delikatny i piękny wzór w Najświętszej Rodzinie. Wpatrujmy się w Nią, abyśmy umieli pielęgnować te wszystkie uczucia, które są potrzebne, by nie obrażać się na siebie, nie gniewać i nie udręczać się wzajemnie, ale by w rodzinie kwitł pokój Boży”. Co więcej, naród, jako „rodzina rodzin”, musi szanować to, co ważne, cenne, wartościowe w życiu pojedynczej rodziny. Na tej płaszczyźnie nie może być rozbieżności – to, co istotne dla rodziny, „Musi być jakimś wymiarze uznane, uszanowane i skoordynowane w życiu narodowym i państwowym”.

cd. na str. 2



Dziękujemy za dobrowolną ofiarę złożoną na druk gazetki parafialnej.

Z nauczania Kardynała Wyszyńskiego jasno wynika, że rola ojca w rodzinie koncentruje się przede wszystkim na odpowiedzialności. Jej wzorem jest Bóg Ojciec. „Teraz staje się oczywiste, dlaczego Bóg Ojciec okazał światu Syna swego jako dziecko! Dlatego, byśmy lepiej zrozumieli, że Bóg jest Ojcem! A i dlatego, byśmy się nauczyli cenić dzieci, byśmy chcieli je bronić! Patrzymy więc wszyscy w Żłóbek Betlejemski, bo tam poznajemy wielką wartość człowieka, bo tam rozumiemy lepiej nasz obowiązek obrony dzieci, obrony ich życia!” Każdy ojciec ze względu na swe powołanie musi wypracować w sobie cnoty rodzinne: troskliwość, pracowitość, oszczędność, trzeźwość, a obok nich czystość i skromność. Taka postawa stanowi wzór dla dzieci i młodzieży.

Różaniec modlitwą naszego życia

Prymas Tysiąclecia nazywał Różaniec modlitwą naszego życia. Z potrzeby serca i dla uwielbienia Najświętszej Maryi Panny odmawiał go codziennie, a w okresie uwięzienia nawet częściej. Dużo i pięknie mówił o tej formie rozmowy z Bogiem oraz o kontemplacji niezwykłych tajemnic chrześcijaństwa, czego możliwością przynosi modlitwa różańcowa. Nieustannie zachęcał do jego odmawiania.

„Różaniec to pokorne, a tak skuteczne lekarstwo na dni nawet najgroźniejsze. Ileż Kościół Boży był w wyjątkowym niebezpieczeństwie, Stolica Apostolska wzywała do modlitwy różańcowej. Różaniec bowiem zrodził się w chwilach niebezpiecznej walki przewrotnych sekt i herezji przeciwko Kościołowi i porządkowi społecznemu. Wszystkim walczącym ludziom Kościół wkładał do ręki różaniec św. Najwybitniejsi papieże odsyłali walczących z mocami ciemności do Różańca”.

Bł. Stefan Wyszyński pisał: „Różaniec jest też skrótem dziejów każdej rodziny chrześcijańskiej. Każda bowiem rodzina - podobnie jak życie Jezusa i Maryi - ma też swoje tajemnice bolesne. Przeżył je Chrystus, przeżyła Maryja, przeżywamy również i my. Jest to nieodłączny los życia każdego człowieka. A bolących zdarzeń mamy coraz więcej. Mogą nas one niekiedy niepokoić, ale gdy rozważamy bolesne przeżycia Jezusa i Maryi, nabieramy szczególnego spokoju i uczymy się, jak przeżywać trudne chwile ze spokojem wypełnianego zadania. Ale nie tylko boleści są losem życia każdej rodziny. Chwała, wielkie nadzieje i oczekiwania są również naszym udziałem. Bo chociażbyśmy przeżywali tajemnice bolesne, wiemy, że przyjdzie zmartwychwstanie, przyjdzie droga do nieba; przyjdzie Duch Poczciwyciel, Duch mądrości, rozumu, rady, umiejętności, męstwa, pobożności, bojaźni Bożej! Przyjdzie moment, gdy za Jezusem i Jego Matką znajdziemy się przed tronem Bożym i radość przyjaciół Bożych będzie naszą radością”.

Prymas zachęca: „W waszym trudnym życiu Różaniec was wesprze. Żyjmy się z Różańcem tak, byśmy go stale odmawiali; łatwo doń wracali, byśmy mu poświęcili wszystkie wolne chwile... Krzątania domowa przy wielu zajęciach, droga do pracy, w pole, do szkoły czy urzędu; cierpliwe chodzenie za pługiem czy broną, wyczekiwanie na przystankach autobusowych, w poczekalniach urzędów, długie godziny w samochodzie, w wagonie kolejowym; bezsenne noce, czuwanie nad kołyską chorego dziecka - wszystko to może być uświęcone, wzbogacone, połączone z modlitwą różańcową. Należy z nią związać w duchu pokuty i wynagrodzenia wiele dobrowolnych umartwień i wyrzeczeń”.

Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński serdecznie zwracał się do wiernych: „Nie jesteście sami, jesteście razem z Maryją, Matką Chrystusową, Świętą Bożą Rodzicielką, Świętą Bożą Karmicielką. Z Nią nigdy nie będziecie samotni. W Waszej modlitwie i ofierze oddawajcie się, Najmilsze Dzieci moje, na służbę Matce Bożej, jak Ona oddała się na służbę Chrystusowi - gotowi wypełnić wszystko, czego od Was zażąda!”.

„Bogarodzica, jako Matka Boga – Człowieka i Matka Kościoła, najwspanialszy wzór dla Rodziny ludzkiej, stanie się na nowo natchnieniem świata.”

„Ludzkości potrzeba matki. Dlatego Ojciec wszelkiego życia pomyślał o Matce, którą dał Słowu Przedwiecznemu na Jego wyprawę przez Nazaret w świat. Odtąd występuje Chrystus, Bóg Wcielony, przed oczyma ludzi tęskniących do Ojca, jako Syn Matki ziemskiej. Taka była wola Ojca naszego, który jest w niebie. A Chrystus – doznawszy szczególnej pomocy i opieki Matki na ziemi, doświadczywszy Jej serce – swoim oświadczeniem: „Nie zostawię was sierotami”, objął również i miejsce swej Matki w rodzinie ludzkiej. W doświadczeniu najtrudniejszym dla siebie i dla tych, co uwierzyli w Imię Jego, daje im Matkę: „Oto syn Twój – oto Matka twoja”.

„Nigdy nie zapomnę moich dziecięcych lat, gdy w moim domu rodzinnym każdy wieczór kończył się wspólnym odmawianiem cząstki różańca świętego. I to nie tylko w październiku, ale przez cały rok! Może dla nas, dzieci było to nieraz trudne, może chciało się spać, ale jednak rodzice nasi czuwali, aby dzień kończył się różańcem. (...) I gdy my na tyle problemów rady nie mamy, zostaje jedno: mieć w kieszeni różaniec i modlić się za tych, którzy nam przyczyniają tyle udręki we własnej Ojczyźnie. (...) Módlmy się za tych ludzi. Przeklinanie nic nie pomoże. Powtarzanie sobie różnych plotek czy dowcipów politycznych, też nic nie da. Ale modlitwa może pomóc. Ona zdolna jest oświecić umysły, poprawić wolę ludzką” – mówił bł. Stefan Wyszyński.

ABC of the Social Crusade of Love
Stefan Cardinal Wyszynski

- 1. Respect every person because Christ lives in him. Be sensitive to other people, your brothers and sisters.
- 2. Think well of everyone - do not think badly about anyone. Try to find, even in the worst, something good.
- 3. Always speak kindly of others - do not speak badly about your neighbors. Repair the harm done with words. Do not create discord between people.
- 4. Speak to each person with the language of love. Do not raise your voice. Do not swear. Do not hurt anyone. Do not provoke tears. Be reassuring and show goodness.
- 5. Forgive everything, everyone. Do not keep resentment in your heart. Always be the first to reach out your hand for an agreement.
- 6. Always act in favor of your neighbor. Do unto all people as you would wish to have done unto you. Do not think about what others owe you but what you owe to others.
- 7. Be compassionate towards those who suffer. Gladly hurry to help with consolation, advice, assistance, your heart.
- 8. Work honestly, because the fruit of your work is used by others, just as you benefit from the work of others.
- 9. Get involved in social assistance rendered to your neighbors. Open up to the poor and the sick. Be generous with what is yours. Try to see the needy around you.
- 10. Pray for everyone, even for your enemies.

- 1. Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata (siostrę).
- 2. Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.
- 3. Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czynź rozdzwienku między ludźmi.
- 4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.
- 5. Przebaczaj wszystko wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.
- 6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyń dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym.
- 7. Czynnie współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.
- 8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak Ty korzystasz z pracy drugich.
- 9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.
- 10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.



Słońce



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś byliśmy nad morzem, tak jak i wczoraj, bo przyjechaliśmy tu na wakacje... Ale zaraz. O tym, co było dziś, opowiem za chwilę. Najpierw muszę opowiedzieć o tym, co było wczoraj. Wczoraj wieczorem rodzice zabrali mnie na plażę.

Codziennie chodziliśmy na plażę, ale zawsze rano. Braliśmy mojego żółwia przytulankę, jedzenie, piłkę, koc, parawan i szliśmy sobie całkiem daleko, gdzie nie było dużo ludzi. Bardzo to lubiłem, bo mogłem się bawić albo sobie leżeć, albo rozmawiać z mamą i z tatą. Wracaliśmy

ale widziałem je całkiem wyraźnie. Wyglądało jak wielka kula, trochę czerwona a trochę pomarańczowa. To było bardzo piękne, ale nagle zauważyłem, że słońce powoli, powoli wsuwa się do wody!

- Mamo, tato! – zawołałem i mocno przytuliłem mojego żółwia, który też to musiał zauważyć. – Ratunku! Co to będzie? Słońce wpada do morza!

Mama mnie przytuliła chyba nawet mocniej niż ja żółwia, a tata wytłumaczył, że słońce co wieczór tak robi i że właśnie po to wzięli mnie wieczorem na plażę, żebym mógł to na własne oczy zobaczyć. Wcale mnie to nie przekonało. Zwłaszcza że słońca było widać coraz mniej, a na morzu pojawiła się wielka pomarańczowa plama.

- Widzicie, widzicie? – zawołałem. – Ono się rozpuszcza! Co będzie, jak się całkiem rozpuści? Przecież zrobi się zupełnie ciemno!

I zacząłem bardzo płakać. Nawet przytulanie do żółwia nie pomagało. Tata i mama coś do mnie mówili, ale z powodu tego płaczu wcale ich nie słyszałem. W końcu zebrali nasze rzeczy, tata wziął mnie na ręce i wróciliśmy do domu. A ja z tego wszystkiego zasnąłem.

Obudziłem się rano. I od razu zobaczyłem, że jest jasno. Słońce świeciło tak samo jak wczoraj! Nawet nie wiecie, jak się ucieszyłem. Od razu pobiegłem powiedzieć o tym mamie i tacie!

Dziś dowiedziałem się, że słońce wcale się nie rozpuszcza w morzu. Chyba po prostu kąpie się co wieczór i dlatego rano jest takie czyste, jasne i świeące!

Wojciech Widłak

Wspominamy śp. Arcybiskupa Henryka Hosera

13 sierpnia 2021 roku, w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA w Warszawie, w wieku 78 lat, w 48. roku kapłaństwa i 17. roku posługi biskupiej zmarł po długiej i ciężkiej chorobie śp. Ksiądz Arcybiskup Henryk Franciszek Hoser SAC, Arcybiskup Senior Diecezji Warszawsko-Praskiej (2017-2021), Wizytator Apostolski o charakterze specjalnym, dla parafii w Mediugorje (2018-2021), Biskup Diecezjalny Warszawsko-Praski (2008-2017).

Wielokrotnie podczas swojej posługi Ordynariusza Diecezji ks. Arcybiskup Henryk Hoser uczestniczył w uroczystościach w Parafii Świętej Rodziny, dlatego już na zawsze pozostanie związany z naszą parafią. Arcybiskup dokonał aktu wmurowania kamienia węgielnego pod nową świątynię, poświęcił dzwony i konsekrował kościół Świętej Rodziny na Zaciszu. Wielokrotnie udzielał sakramentu bierzmowania młodzieży i gościł na dorocznych spotkaniach środowisk medycznych Warszawy organizowanych w parafii. W dniu św. Łukasza, na spotkaniu ze środowiskiem medycznym, Arcybiskup mówił do medyków: „Jeśli kogoś Pan Bóg stawia na twojej drodze życia, to znaczy, że Pan Jezus zamierza do niego przyjść.”

Kiedy Arcybiskup Hoser też przyjechał do naszej parafii na uroczystą liturgię drogi neokatechumenalnej, błogosławił i rozsyłał członków wspólnoty, aby po dwóch, jak apostołowie, szli i świadczyli o Jezusie. Powiedział wówczas: „Na pewno też spotkacie się z odrzuceniem, ale przekonacie się, że Jezus Chrystus będzie szedł przed wami. W tych domach, do których wejdziecie, Jezus będzie przed wami”. – I tak było – wspominają członkowie drogi neokatechumenalnej – wracaliśmy z przeświadczeniem, że ks. Biskup miał rację.

Wielokrotnie mówiąc do bierzmowanych zachęcał ich do mężnego wyznawania wiary, świadczenia o Jezusie Zmartwychwstałym i czerpania od Ducha Świętego, który nas pcha do działania. Podkreślał znaczenie darów Ducha Świętego w dojrzałym życiu duchowym.



Zachęcał, by być w swoich środowiskach Bożym wiatrem. – „Słuchajcie zawsze bardziej Boga niż ludzi. To powinna być złota zasada naszego życia i świat inaczej by wyglądał, gdybyśmy tej zasady przestrzegali. (...) Apostołowie byli świadkami Jezusa, my także możemy świadczyć o Zmartwychwstałym dzięki Duchowi Świętemu, który nas oświeca, prowadzi i daje siłę do działania. Wówczas spotkamy Jezusa w relacji osobistej. Wystarczy uklęknąć przed Najświętszym Sakramentem i zanurzyć się w ciszy i posłuchać, co On mówi” – mówił pasterz diecezji.

27 kwietnia 2017 r. Ksiądz Arcybiskup Henryk Hoser wizytował naszą parafię. Spotkał się wówczas m.in. z grupą mam z małymi dziećmi. Mówił o roli obojga rodziców w wychowywaniu i kształtowaniu ducha dziecka, a także o odpowiedzialności, którą otrzymują rodzice. – „Miłość rodziców i ich relacja wobec siebie, której dzieci doświadczają w domu i którą wnikliwie obserwują jest tą żywną glebą, na której dziecko może prawidłowo wzrastać”

- powiedział ks. Arcybiskup. Podkreślił też rolę kobiety w rodzinie: - „Kobieta jest zawsze matką, nie tylko biologiczną, ale przede wszystkim duchową. Dopiero wówczas jest w pełni kobietą. Wszyscy na świat weszliśmy poprzez organizm matki. Tę drogę również wybrał Pan Jezus.

Arcybiskup Hoser zachęcał wówczas, by jak najwcześniej wprowadzać dzieci w życie religijne: – „Musimy odkryć wartość modlitwy rodzinnej. Warto w domu przygotować na stałe miejsce, w którym rodzice z dziećmi się modlą. Przy krzyżu, figurze, ikonie, miejscu, gdzie leży Pismo Święte. Wygospodarujmy w domu takie szczególne miejsce modlitwy całej rodziny” - mówił.

W dniu konsekracji kościoła Świętej Rodziny 18 czerwca 2017 r. usłyszeliśmy słowa: „Wierni są fundament Kościoła w społeczeństwie, bo docierają wszędzie, do wszystkich środowisk, do wszystkich sytuacji, które dokonują się poza oczywiście budynkiem kościelnym i poza często naszymi domami i oni są światłem świata i solą ziemi i tym zaczynam ewangelicznym, który powoduje wzrost. Wzrost ku Niebu, wzrost ku radości, wzrost ku wiecznemu dziękczynieniu. (...)”

My nie możemy milczeć. W wielu sytuacjach, w jakich się znajdujemy, musimy wiedzieć, co powiedzieć, musimy zająć stanowisko. Musimy się również umieć opowiedzieć. Po to otrzymaliśmy moc Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania, żeby mężnie czyli z odwagą, wyznawać wiarę i żyć według jej wskazań. Tak się zobowiązaliśmy w sakramencie Ducha Świętego, gdy otrzymaliśmy Jego dary.”



Ilustracja: Agnieszka Żelewska

przeważnie na obiad. A wczoraj rodzice powiedzieli, że chcą mi coś pokazać i że po kolacji jeszcze raz pójdziemy na plażę. I poszliśmy.

Mieliśmy ze sobą żółwia przytulankę, koc i parawan, ale też kurtki, bo nie było wcale tak ciepło jak rano. Na plaży tata czytał mi książkę, aż prawie zasnąłem. Dziwiłem się tylko, co takiego rodzice chcą mi pokazać. Aż wreszcie sam zobaczyłem! Słońce! Choć zwykle grzało cały dzień, to wcale nie było go widać. Nie dało się na nie spojrzeć! A teraz - na odwrót: nie grzało,

Homilię w dniu konsekracji ks. Arcybiskup zakończył słowami: „Patronat Świętej Rodziny uświadamia nam, że rodzina jest obrazem Trójcy Świętej na ziemi i stąd jej wielkość, stąd jej świętość, stąd jej nieprzemijalność. Rodzina złożona z ojca, matki i dziecka. To widać wśród was. Witamy mnie i żegnali rodziny. Niech te rodziny budują Kościół, bo Kościół też ma strukturę rodzinną, bo Kościół też nosi w sobie tajemnicę Trójcy Świętej. I tej Trójcy was powierzam i dziękuję za te wszystkie Magnalia Dei, wielkie rzeczy Boże, których jesteśmy tutaj świadkami.”

Podczas Mszy św. w trzecią rocznicę konsekracji naszego kościoła parafialnego zachęcał do czytania i słuchania Słowa Bożego: „Bóg w kościele przemawia do nas przez swoje Słowo. Chrześcijanin, który nie jest zasłuchany w Słowo Boże, który nie zna Słowa Bożego traci wiarę, gdyż nie ma motywacji do modlitwy i w konsekwencji odchodzi od wiary i od Kościoła. Kryzys wiary u wielu ludzi dokonuje się poprzez tę głuchotę duchową, która powoduje, że nie słyszymy tego, co Bóg mówi, nie słyszymy Jego słów, które są stwarzające, które są przemieniające. Nie słyszymy tego Słowa, które było Słowem Wcielonym. Jezus Chrystus jest tym wielkim Słowem Boga Ojca. To zadanie czeka na nas

w kościele, przecież w kościele jest codziennie czytane Słowo Boże. Kiedy usłyszymy to Słowo Boże, to odkryjemy niezwykły fenomen, że danego dnia, w takiej sytuacji życiowej, w jakiej jesteśmy, ze wszystkimi problemami, z wszystkimi pytaniami, wątpliwościami, w tym Słowie znajdziemy odpowiedź, znajdziemy światło, znajdziemy nową perspektywę. (...)

My, żeby naprawdę żyć, jako chrześcijanie musimy w pamięci mieć słowa Jezusa Chrystusa. On znajdował się w bardzo różnych ludzkich sytuacjach i mówił, oświecał, wspomagał, wspierał, pokazywał jak mamy żyć i zawsze można sobie zadać pytanie, co Pan Jezus powiedziałby w tym momencie, w którym ja jestem? (...)

Kościół jest zbudowany na fundamencie apostołów i nasze życie też musi mieć bardzo twardy fundament, skałę, na której budujemy, żeby to życie było sensowne, żeby to życie było godne człowieka i godne Boga, który nas tym życiem obdarował. Jednocześnie, jeżeli zapomnimy o tych fundamentach, to budujemy na piasku, to życie nam się rozpada, małżeństwa się rozpadają, społeczeństwa się rozpadają i stają się często zupełnie bezsensowne. Kościół jest wspólnotą, Kościół jest komunią, Kościół jest spoiwem społeczeństwa, dlatego że jesteśmy

wszyscy świadomi, że jesteśmy dziećmi Bożymi, że w związku z tym sens naszego życia to służyć innym, budować tę komunie.”

Ks. Arcybiskup zwrócił się też do rodzin z zachętą: „Miłość polega na tym, że służymy osobie, którą kochamy. Tak jak to się dzieje w rodzinie, rodzice żyją dla dobra dzieci. Zaś dzieci powinny o tym wiedzieć, że bez rodziców stają się sierotami. Jednocześnie trzeba sobie uświadomić, że to dobro drugiego, to jest również fundament każdego małżeństwa. Mąż powinien żyć dla dobra żony. Żona powinna żyć dla dobra męża. Wasz kościół jest dedykowany Świętej Rodzinie i chciałbym Wam przypomnieć, że gdy Pan Bóg stwarzał świat i stwarzał człowieka, to go od razu stworzył w rodzinie. Był mężczyzna, była kobieta, było błogosławieństwo ich płodności – płodności duchowej, intelektualnej, ale też przede wszystkim ich płodności biologicznej. Życie małżeńskie dopełnia się dopiero w ojcostwie i w macierzyństwie. Dziecko stoi obiema nogami na twardym gruncie, jeżeli widzi i obserwuje, że ojciec i matka się kochają” – zakończył ks. Arcybiskup wyznaczając nam drogę.

Dziękując za dobrego pasterza, wypraszajmy Boże Miłosierdzie.

Kącik poezji parafian

Dziękujemy za chleb

Dziękujemy Ci, Panie Jezu za Chleb Eucharystyczny, w który swoje Ciało przemieniłeś.

Dla nas na życie wieczne pokarm uczyniłeś.

Dziękujemy Ci, Panie Jezu.

Dziękujemy Ci, Panie za chleb, który codziennie spożywamy, którego z Twej Boskiej hojnej ręki pod dostatkiem mamy.

Dziękujemy Ci, Panie.

Przepraszamy Cię, Panie, że w naszym kraju chleb nie jest należycie szanowany, że jest on czasami do śmietnika wyrzucany. Przepraszamy Cię, Panie.

Tęskno nam, Panie za starym, polskim zwyczajem, który był znany i praktykowany.

Żaden okruszek chleba nie był podeptany, ale z wielką czcią z ziemi podniesiony i ucałowany.

Tęskno nam, Panie.

Prosimy Cię, Panie, pobłogosław nasze łany, aby plon stokrotny wydały, by chleba nam nie brakowało, a nasze rodziny głodu nie zaznały.

Prosimy Cię, Panie.

Błagamy Cię, Panie, naucz nas dzielić się chlebem, by nie było głodnych pod polskim niebem, by nie było głodnych na ziemi całej.

O to, z ufnością Ciebie błagamy.

To, co robił Prymas Wyszyński dla Kościoła i Polski, nie wszystkim się podobało...

W nieznane

25 września 1953 roku, późnym wieczorem, ktoś załomotał do drzwi mojej niedawno odbudowanej siedziby przy ulicy Miodowej. Po chwili weszła spora grupa ludzi. W gruzach i ruinach Warszawy grasowali bandyci, ale wiedziałem, że ci panowie to kto inny, ale równie groźny. Urząd Bezpieczeństwa.

– My w sprawie urzędowej! – oznajmił jeden z nich. – A nie chciano nas wpuścić!

– W nocy u nas nikt nie pracuje – odparłem – i drzwi mamy zamknięte.

Rozmowa nie trwała długo. Inny z panów podał mi jakiś list. Wyczytałem w nim, że zgodnie z decyzją rządu nie mogę już pełnić żadnej z moich funkcji oraz że mam zostać usunięty z miasta.

– To bezprawna decyzja – zaprotestowałem. – Dobrowolnie nie opuszczę swojego domu.

Powstało małe zamieszanie. Nasz pies Baca, który pilnował budynku, rzucił się na jednego z mężczyzn i go ugryzł. Bacę ktoś odciągnął, a ja opatrzyłem rannego. Przydało się doświadczenie ze szpitala polowego w Laszkach.

Moi nocni goście kazali mi spakować walizkę.

– Nie mam zamiaru nic zabierać – powiedziałem. – Ubogi przyszedłem do tego domu i ubogi stąd wyjdę.

Na chwilę wstąpiłem do kaplicy, a potem ruszyłem do wyjścia. Z progu ostatni raz spojrzałem na obraz Matki Bożej Jasnogórskiej i wyszedłem w ciemności.

Samochód z zasłoniętymi szybami ruszył w nieznanym kierunku. Zaczął się nowy rozdział mojej służby Bogu i Polsce.

Zabrałem ze sobą tylko brewiarz i różaniec. Wiedziałem, że one przydadzą mi się na pewno przy modlitwie, a co ponadto się przyda – trudno było sądzić. Mogłem trafić do więzienia, jak kardynał Mindszenty na Węgrzech, mogłem zostać oskarżony o szpiegostwo, jak biskup Kaczmarek z Kielc, mogłem być torturowany... Wolałem to wszystko zostawić Panu Bogu.

Okazało się, że moi prześladowcy nie chcieli zamykać mnie w zwykłym więzieniu, bo wieść o tym szybko by się rozeszła. Woleli, żeby jak najdłużej nikt nie wiedział, gdzie jestem.

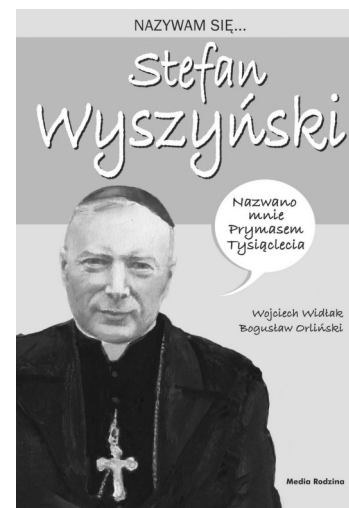
Po nocnej jeździe wjechaliśmy na puste klasztorne podwórze. Moi „opiekunowie” wprowadzili mnie do pokoju, z którego najwyraźniej niedawno kogoś wyproszono. Rozejrzałem się: łóżko, szafka nocna, miednica, z której nawet nie wylano brudnej wody, zniszczone biurko, dwa krzesła. Zaniedbane sprzęty sprawiały przygnębiające wrażenie, ale znalazłem pocieszenie. Na biurku stał obrazek z podpisem „Jezu, ufam Tobie”, zaś znad łóżka

patrzyła na mnie z obrazu Maryja. Podpis wzywał „Matko Boża Rywałdzka, pociesz strapionych”. Dzięki temu wiedziałem, gdzie jestem: w klasztorze kapucynów w Rywałdzie, w okolicach Grudziądza.

Rozpoczęło się moje życie więźnia. Niczym najgroźniejszego przestępcy pilnowało mnie około dwudziestu ludzi! W dzień i w nocy ktoś siedział na korytarzu przed moimi drzwiami. Nie pozwolono mi odprawiać mszy świętej w klasztornej kościele, który był tuż obok, ani nawet wychodzić z budynku. Nie mogłem jednak żyć bez mszy. Tak jak drzewo czerpie siłę z ziemi, na której rośnie, tak samo i ja potrzebowałem siły płynącej z Eucharystii.

Upominałem się o niezbędne sprzęty liturgiczne i po kilku dniach je dostałem. A gdzie odprawiłem mszę? Tam, gdzie mogłem – przy moim koślawym biurku. W ten sposób, poza dotychczasowymi funkcjami pokoju stołowego i gabinetu pracy, stało się ono także ołtarzem.

Gdy siedzi się samotnie, beczynn timer bez kontaktu ze światem, łatwo oddać się przygnębiającym rozmyśleniom. Dlatego postanowiłem dobrze zorganizować sobie każdy dzień. Przecież nigdy dotąd nie miałem tyle wolnego czasu! Po porannej samotnej mszy świętej przez kolejne godziny na przemian modliłem się i czytałem książki, które przywieziono mi z domu, a także te, które znalazłem w celi. Czytałem klasykę literatury, książki religijne i historyczne, po polsku, francusku, włosku i rosyjsku. Mogłem to robić aż do wieczora, dopóki było jasno, bo nie miałem światła elektrycznego. Kończyłem dzień w wieczornych ciemnościach, spacerując po pokoju. Odmawiałem przy tym różaniec w intencji moich diecezji, biskupów, domowników. Wciąż nie mogłem iść do kościoła, a bardzo chciałem odprawiać nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Zrobiłem więc to, co mogłem: wypisałem ołówkiem na ścianach wszystkie stacje i modliłem się przy nich.



czyłem dzień w wieczornych ciemnościach, spacerując po pokoju. Odmawiałem przy tym różaniec w intencji moich diecezji, biskupów, domowników. Wciąż nie mogłem iść do kościoła, a bardzo chciałem odprawiać nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Zrobiłem więc to, co mogłem: wypisałem ołówkiem na ścianach wszystkie stacje i modliłem się przy nich.

Wojciech Widiak

Jest to fragment książki „Nazywam się... Stefan Wyszyński” (wydawnictwo Media Rodzina, ilustracje: Bronisław Orliński).